L. 836.

XI. KURENDA SZKOLNA.

1867.

Obwieszczenia konkursowe.

L. 806. Na posadę Nauczyciela przy szkole trywialnéj *w Jadownikach* w Dekanacie Wojnickim z roczną płacą 189 złr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do 15. Października 1867.

Tarnów dnia 1. Września 1867.

L. 850. Na posadę Nauczyciela przy nowo utworzonéj szkole ludowéj w *Radzieszowic* w Dekanacie Skawińskim z roczną płacą 200 złr. wal. austr. rozpisuje się konkurs z terminem do 31. Października 1867.

Tarnów dnia 24. Września 1867.

L. 860. Na posadę Nauczyciela i Organisty przy szkole ludowéj w *Gnojniku* Dekanatu Czchowskiego z roczną płacą 135 złr. 50 kr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do 15. Listopada 1867.

Tarnów dnia 25. Września 1867.

L. 864. Na posadę Nauczyciela przy szkole ludowéj w *Jeleśni* w Okręgu Żywieckim z roczną płacą 163 złr. 50 kr. wal. aus. rozpisuje się konkurs z terminem do 15. Listopada 1867.

Tarnów dnia 28. Września 1867.

Ubiegający się o te posady, mają prośby swoje własnoręcznie napisane i dokumentami należytymi co do uzdolnienia i zasług opatrzone Władzy Konsystorskiéj za pośrednictwem Zwierzchności właściwych przedłożyć.

Tarnów dnia 28. Września 1867.

L. 584.

Kilka słów o zachowaniu się Nauczyciela względem członków gminy.

(Artykulik z Okręgu szkolnego Dąbrowskiego.)

Do zakresu działalności Nauczyciela należy wprawdzie tylko wychowywanie i kształcenie powierzonéj mu młodzieży, lecz i na dorosłych może on dobroczynny wpływ wywierać, i dla tego też powinno mu, jeżeli w sposób zbawienny działać pragnie, wiele zależeć na szacunku i miłości członków jego gminy, a osobliwie rodziców dzieci szkolnych: albowiem jest to powszechnie znana i wyznawana prawda, że szkoła jedynie wtedy przynosi dzieciom korzyści, gdy one Nauczyciela swego poważają i kochają, a dzieci znów poważają i kochają Nauczyciela swego najwięcéj wtedy, gdy widzą, że od ich rodziców jest szanowanym i kochanym.

Starać się zatém ma każdy Nauczyciel, a osobliwie początkujący, aby godném i szacunek obudzającem postępowaniem w każdem zetknięciu się z rodzicami dzieci szkolnych, tychże przychylność i względy pozyskał, gdyż wtedy jedynie będzie mógł wywierać na nich wpływ, ułatwiający mu osiągnienie głównego celu swego powołania.

W tym celu winien Nauczyciel odwiedzać domy rodziców, i to nie tylko bogatszych, lecz i ubogich, by mu nie podsunięto stronniczości lub innych niegodziwych zamiarów.

Podczas wizyt tego rodzaju należy robić spostrzeżenia nad sposobem rodzicielskiego wychowania dziatek i udzielać im w tym względzie mądréj rady i zbawiennych nauk. Należy to jednak czynić z wielką ostrożnością i skromnością: albowiem rodzice są po największéj części tego zdania, że się na wychowywaniu dzieci swoich bardzo dobrze rozumieją, chociaż się często przeciwne i smutne w tym względzie robi spostrzeżenia — i lepiéj jest w danym wypadku żądać z udaną niewiadomością od nich rady i w rozmowie mylne przekonanie sprostować, aniżeli narzucać kategorycznie prawidła.

Gdy dzieci zauważą, że Nauczyciel z ich rodzicami w poufnym zostaje stosunku, że z nimi pod względem nauki i karności harmonijuje i że nie znajdą u rodziców pobłażania, ani ochrony od pokut szkolnych, — natenczas obie strony, nauczyciel i dzieci, wielkie ztąd odniosą korzyści.

Że harmonia szkoły z domem rodzicielskim w kwestyi wychowania zbawiennie oddziaływa na dzieci, wiemy to z doświadczenia, a że tę harmonią jedynie Nauczyciel zaprowadzić i utrzymać podoła, nie potrzeba na to dowodów; lecz bardzo wypada na siebie uważać, by przez to udzielanie się rodzicom nie zostać przedmiotem plotek lub też powodując się źle zrozumianemi wymagalnościami towarzyskiemi, nie robić ustępstw tam, gdzie obowiązek i sumienie energicznie wystąpić nakazują.

Jeżeli się nauczyciel w tym jedynie celu stara zbliżyć się z rodzicami lub krewnymi i opiekunami dzieci szkolnych, by spaczone ich zasady w przedmiocie wychowania, nauki &c.

sprostować, a osobliwie matki dla jakiego urządzenia, które za zbawienne dla swéj szkoły lub całéj gminy uznał, pozyskać; natedy wiele czyni tak co do ułatwienia działalności swéj, jako też i pożytku powołania swego, albowiem jak Rousseau powiedział: „gdy jaką ideę powszechnie wspartą widzieć chcecie lub coś nowego zaprowadzić sobie życzycie, co uznania i przyjęcia nie znajduje, to starajcie się tylko kobiety pozyskać.“ O ileż to więc pewniéj liczyć można na serdeczne wsparcie ze strony matek, gdy myśl, dla któréj chce je się pozyskać, kwestyi wychowania ich dzieci dotyczy!

W ogóle jest to rzeczą bardzo poradną, by nauczyciel gminię swéj zawsze i wszędzie dawał dowody życzliwości i miłości, a w zachowaniu się względem jéj członków nie był ani zanadto zarozumiałym, ani się też zbytecznie z nimi poufalił, pomnąc na to, że jak wszędzie, tak i tutaj: „ medium tenuere beati.“ *)

Szczególniejszą zaś uwagę powinien mieć dla koryfeuszów gminy, którzy to stoją u steru opinii publicznéj w gminie, — i starać się takowych dla siebie i swych usiłowań sposobami godziwymi pozyskać, nie płaszcząc się bynajmniéj przed nimi.

Co się zaś ubogich tyczy, to zachowanie Nauczyciela względem nich powinno być szczére i życzliwe, a nawet wszelkiego pozoru stronniczości i pominięcia tak względem ubogich rodziców jako też i dzieci ich unikać starannie należy. Chrystus Pan niech będzie tutaj chrześcijańskiemu Nauczycielowi pierwowzorem.

W rzeczach drobnostkowych wypada Nauczycielowi stósować się do życzeń gminy, lecz w sprawach ważnych ma być stałym i nieugiętym. Przy wprowadzeniu nowatorstwa powinien bardzo ostrożnie i powoli przystępywać do dzieła i nigdy nie zapominać, że „qui nimium properat, serius absolvit.“ **)

Nie jeden młody Nauczyciel stawia sam przeszkody w drodze swéj działalności, utrudnia sobie pracę i zniechęca wszystkich, gdy na raz we wszystkiem chce zaprowadzić zmiany i ulepszenia. Inni młodzi Nauczyciele myślą znowu, że się we wszystkiem do życzeń gminu stósować należy, by nie utracić jego względów; lecz niestety, nie zawsze jest to możebném, gdyż nie zawsze dą się pogodzić z obowiązkami i sumieniem.

Kto z tych tylko pobudek działa, by od gminu być chwalonym, ten ceni błache pochwały wyżéj, niż prawdziwe dobro swéj szkoły. O uznanie ludzi światłych powinniśmy się starać, gdyż względy i pochwały gminu, które najczęściéj nie z prawdziwych zasług pochodzą i równie łatwo utraconemi jak pozyskanemi być mogą, nie mają w oczach czło-

---

*) Szczęśliwy, kto średnią drogę obiera.

**) Że kto się zbyt spieszy, później zdąża do celu.

wieka rozsądnego żadnéj lub tylko małą bardzo wartość. Słusznie też powiedział jeden stary mędrzec: „Scinditur incertum studia in contraria vulgus.“*) Uczciwy Nauczyciel jedynie wtedy przywiązuje wartość do pochwał ludzi nieoświeconych, gdy jego własne przekonanie z tém się zgadza, a świadectwo własnego sumienia ceni wyżéj, niżeli na oślep szafowanę pochwały gminu.

Prawdziwa sława zależy na miłości Boga, czystém sumieniu, uczciwości i wewnętrznéj godności. Co się z rzetelném świadectwem sumienia nie zgadza, nie zasługuje ani czci, ani oklasków.

Z wewnętrzną dzielnością powinien Nauczyciel łączyć w swéj osobie także ogładę towarzyską, odpowiednią wymogom naszego stólecia, jeżeli jego obejście się ma być dla młodzieży wzorem, naśladowania godnym. Najlepszą szkołą w tym względzie jest ocieranie się o towarzystwa tak zwane wyższe, to jest ludzi dobrze wychowanych i wykształconych. Pod tym względem zajmuje, osobliwie na wsi, Duchowieństwo miejsce piérwsze, a obcowanie z niém powinno być dla Nauczyciela bardzo pożądaném, bo z wielu względów bardzo korzystném; lecz to wtenczas jedynie, gdy potrafi dobrze pojąć i ocenić stosunek, w jakim do Duchowieństwa zostaje. Lepiéj jednakże jest, mówimy to z doświadczenia, gdy się w gminie użalają, że ich Nauczyciel bardzo rzadko odwiedza, a niżeli żeby dał powód do narzekań, że się częstemi odwiedzinami naprzykrza. Dlatego też nie powinien nigdy zapomnieć, że już starzy mawiali: „Quotidiana vilescunt.“ **)

---

*) Przeciwne cele dzielą lud chwiejny.
**) Rzeczy codzienne powszednieją.

Józef Alojzy,
Biskup Tarnowski.

Z Konsystorza Biskupiego,
Tarnów dnia 28. Wrześ. 1867.

X. Jan Figwer,
Kanclerz.

Tarnów. Nakładem Konsystorza Biskupiego; drukiem Anastazego Rusinowskiego, 1867.